Poczta opłacona z góry. Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale *prof. gimnazjum im. M. Reya, Dra O. Bartla, Ks. Karola Banszela* ze Lwowa, *ks. kapelana A. H. Figaszewskiego* z Brześcia n/Bugiem, *ks. Karola Messerschmidta* z Grodna, *ks. Karola Świtalskiego* z Poznania, *prof. gimn. zgierskiego A. Wajgelta, ks. J. Winklera* z Pilicy, pod redakcją *ks. seniora Gloeha* — z Warszawy.

Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową: 3 zł. kwartalnie. Pojedyńczy numer 25 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje:
w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10
Księgarnia, G. Szylinga, Szpitalna 10,
w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę

Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XVIII. WARSZAWA, dnia 5 grudnia 1937 r. **Nr. 49.**

Ks. Józef Bieliński, Kępno Wlkp.

Drugi Adwent Pański

Dz. Ap. 1. 10 — 11.

Cały świat chrześcijański znajduje się znowu w przededniu radosnych świąt Bożego Narodzenia. Czas obecny to czas adwentu, czyli czas oczekiwania na przyjście Pańskie. — Zeszła niedziela była poświęcona rozmyślaniom na temat przygotowania się do godnego powitania przychodzącego na świat Dzieciątka Jezus. Zwracaliśmy wówczas wzrok swój wstecz, w daleką przeszłość, kiedy przed dwoma prawie tysiącami lat zajaśniała w Betleemie promienna gwiazda, zwiastująca narodzenie Tego, który będąc Synem Bożym, zstąpił na ziemię, by pojednać nas z Bogiem. I tak pierwsza niedziela adwentu przysposabiała nas do chwili, w której rozkołysane dzwony na wieżach kościelnych wezwą wiernych do świątyń, by w radości obchodzili pamiątkę *pierwszego* przyjścia Jezusa na świat. Tak! *Pierwszego* przyjścia!

Bowiem my, chrześcijanie, wiemy dobrze o tym, że Jezus zstąpi jeszcze na ziemię po raz drugi. I to będzie Jego drugie przyjście, czyli Jego drugi adwent.

Dlatego też i dzisiejsza niedziela, jako druga adwentowa, przeznaczona została w naszym Kościele na rozmyślania o tym drugim adwencie Pańskim, który ma dopiero nastąpić.

O tym, że dzień taki kiedyś nadejdzie wiemy dobrze z Pisma świętego, którego zapowiedź potwierdzamy w wyznaniu naszej wiary chrześcijańskiej. Mówiąc, iż: „wierzymy w Boga Ojca wszechmogącego, stworzyciela nieba i ziemi", wyznajemy też dalej, że: „wierzymy i w Jezusa Chrystusa, Syna Jego jedynego, Pana naszego, który... ukrzyżowan, umarł... zmartwychwstał, wstąpił na niebiosa, siedzi na prawicy Boga Ojca.. skąd *przyjdzie* sądzić żywych i umarłych". — Te słowa wyznania wiary apostolskiej znajdują swój niewzruszony fundament na kartach Biblii. Za życia Swego na ziemi już zapowiedział Jezus uczniom, że jeszcze raz zstąpi na świat. A również — jak czytamy w Dziejach Apostolskich — w momencie, gdy po Swym zmartwychwstaniu wstępował w obłoku do nieba i uczniowie Jego „pilnie patrzyli w niebo, gdy się On oddalał, to dwaj mężowie stanęli przy nich w białym odzieniu, którzy rzekli: Mężowie Galilejscy! czemu stoicie, patrząc w niebo? Ten Jezus, który w górę wzięty został od was do nieba, tak *przyjdzie*, jakoście Go widzieli idącego do nieba!"

W ramach tych dwóch chwil, jednej która już przeszła — Narodzenia Jezusa; i drugiej która dopiero ma nadejść — powtórnego przyjścia Chrystusa na świat — zamykają się całe dzieje Kościoła. My dziś znajdujemy się pośrodku tej drogi, którą kroczy świat chrześcijański. I musimy dobrze zdać sobie sprawę z tego, że kiedyś zamknie się księga dziejów całego świata. A zamknie ją Ten, który ją otworzył — to jest Bóg i to przez Chrystusa. Bowiem historia Jezusa nie kończy się na dniu Wielkopiątkowym i Wielkiejnocy oraz Wniebowstąpienia. To były tylko te wielkie przełomowe chwile, które zapoczątkowały nowy okres dziejów. — Że to nie był i nie jest koniec, świadczy nam i Biblia. Na pierwszej jej karcie czytamy: „Na początku stworzył Bóg niebo i ziemię.." — i to jest początek dziejów zbawienia. — A na ostatniej karcie Pisma Świętego widnieją słowa, które wyraźnie głoszą, że ostatnia strona Biblii nie zamyka jeszcze całości dziejów zbawienia. Kończy się ona obietnicą powtórnego przyjścia Pana na świat i kornym błaganiem apostoła Jana: „Przyjdź Panie Jezu!"

Kiedy Pan przyjdzie? — tego my nie wiemy. I na nic nam się żadne obliczenia nie zdadzą. O czasie tego przyjścia wie tylko jeden Bóg.

Godziny nie znamy, — lecz czuwać nam trzeba cierpliwie i, pocieszając się Pismem Świętym, oczekiwać spokojnie na drugi adwent Pański. — Na to chce nam zwrócić uwagę niedziela dzisiejsza. Gotujmy się wszyscy na przyjście Pana!

I prośmy też dziś słowami apostoła Pawła, aby Bóg nas napełnił wszelką radością i pokojem w wierze, abyśmy obfitowali w nadziei mocą Ducha Świętego, aż do dnia, w którym przyjdzie sądzić żywych i umarłych Ten, który dziś siedzi na prawicy Boga Ojca wszechmogącego! Amen.

Z ewangelickiego Duszpasterstwa Wojskowego

Konferencja Księży Kapelanów.

Dnia 23 i 24 listopada 1937 roku odbyła się pod przewodnictwem Ks. Senjora F. Gloeha doroczna Konferencja Księży Kapelanów W. P. wyznania ewangelicko-augsburskiego w gabinecie Naczelnego Kapelana. Zebrało się jedenastu księży pastorów, którzy bądź to jako proboszczowie wojskowi, bądź też jako kapelani pomocniczy pełnią swe zaszczytne obowiązki duszpasterzy przy Wojsku Polskim. Obecni byli: ks. senjor Z. Loppe z Wilna, ks. prof. A. Buzek z Cieszyna, ks. O. Mitschke ze Stryja, ks. T. Wojak z Łodzi, ks. J. Bieliński z Kępna, oraz: ks Karol Banszel prob. ew. O.K. VI we Lwowie, ks. P. Hause, prob. ew. O.K. V w Krakowie, ks. K. Świtalski, prob. ew O.K. VII w Poznaniu, ks. K. Messerschmidt, prob. ew. O. K. III w Grodnie, ks. A. Figaszewski prob. ew. O.K. IX w Brześciu nad Bugiem. Po wstępnej modlitwie i zagajeniu poczęli składać sprawozdania ze swej pracy w terenie Księża Kapelani poszczególnych Okręgów Korpusów, robiąc przytem ciekawe spostrzeżenia i wysuwając wnioski na przyszłość. W programie prac na przyszłość Konferencja postanowiła między innymi opracować i wydać nowy, powiększony śpiewnik dla Żołnierzy Ewangelików w Wojsku Polskim, oraz krótki porządek nabożeństw na poszczególne święta i dni uroczyste roku kościelnego.

Konferencja Księży Kapelanów uchwaliła jednomyślnie uznać tygodnik „Głos Ewangelicki" za swój organ oficjalny. „Głos Ewangelicki", redagowany i wydawany od lat 19 przez ks. Senjora F. Gloeha przez cały czas swego ukazywania się nigdy nie odstępował o raz wytkniętego sobie celu: obrony protestantyzmu polskiego, a w ostatnich czasach, gdy niektóre inne pisma polsko-ewangelickie dały się uwieźć animozjom osobistym i gorszącej polemice, „Głos Ewangelicki" — zachował spokój i godność. Wszyscy Księża Kapelani jednomyślnie to stwierdzili i postanowili nadal, wspierać to pismo swoje nadal pracami publicystycznymi i rozpowszechnianiem go śród społeczeństwa polsko-ewangelickiego na swoich terenach pracy. Ks. Senjor Gloeh jako dotychczasowy redaktor, oświadczył i stwierdził, że na „Głos Ewangelicki" nigdy znikąd nie otrzymywał subwencji ani od instytucji, ani od osób urzędowych lub oficjalnych, aczkolwiek mu to nieraz proponowano. Chciał bowiem zawsze być nieskrępowanym i niezależnym, a do pracy ideowej nie przydawać nawet cienia oddawania usług za pieniądze. Wszyscy współpracownicy w „Głosie Ewangelickim" nigdy nie byli opłacani, z małymi wyjątkami tych, którzy pracą pisarską zarabiają na swe utrzymanie, ale tych było dotąd tylko dwie osoby. Zatem „Głos Ewangelicki" wychodzić będzie nadal, nie zmieniając ani swej szaty zewnętrznej, ani ducha treści, wsparty natomiast na autorytecie zbiorowym wszystkich Księży Kapelanów ewang. augsb. w Wojsku Polskim pod przewodnictwem Księdza Seniora F. Gloeha.

W pierwszym dniu obrady zostały w porze obiadowej przerwane, a wszyscy uczestnicy gremjalnie udali się do Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego, aby tam w audytorjum teologji ewangelickiej wysłuchać inauguracyjnego wykładu nowohabilitowanego docenta ks. Dra teol. Wiktora Niemczyka, proboszcza ewang. w Krakowie, kapelana rezerwy oraz oficera rezerwy W. P. i ochotnika r. 1920. W ten sposób Księża Kapelani pragnęli okazać swój szacunek i życzliwość ogólnie szanowanemu i lubianemu swemu Koledze Ks. Drowi Niemczykowi.

Nie można pominąć odbytego w ramach obrad duszpasterskich nabożeństwa misyjnego, które odbyło się w dniu 23 listopada o godz. 19-ej w kościele garnizonowym na Puławskiej, gromadząc wielu słuchaczy. W kościele tym, który staje się coraz to piękniejszym przybytkiem Pańskim, a to dzięki poparciu władz wojskowych i umiejętnemu i zapobiegliwemu staraniu Naczelnego Kapelana." — Przy pieniach nabożnych całego zboru i chóru T. P. M. E. Warsz., przy budujących przemowach misyjnych: Ks. Seniora Loppego na temat Misji ap Andrzeja, Ks. K. Banszla: „Służba Boża w służbie wojskowej", Ks. prof. A. Buzka: „400 lecie Artykułów Szmalkadeńskich Dr. M. Lutra", — Ks. Pastora O. Mitschke: „Religja-fundamentem rodziny", Ks. A. Figaszewskiego: „Kościół Ewangelicki w Polsce i Francji".— spędzili wszyscy zebrani chwile prawdziwie wzniosłe i piękne, bo pokrzepili swe dusze niebiańskim pokarmem — Słowa Bożego. Nabożeństwo to, którego liturgię odprawił ks. Bieliński, zakończył modlitwą i błogosławieństwem Ks. Senior F. Gloeh Uroczystość zamknęły pieśni: „Boże coś Polskę" i „Wszystkie nasze dzienne sprawy".

Całość obrad kapelanów wojskowych, nad którymi niepodzielnie panował duch bratniej zgody i miłości, zakończona została w środę dn. 24.

Najważniejszym przeżyciem jednak wszystkich uczestników konferencji i jej moralnym punktem kulminacyjnym było przyjęcie, jakiego doznali księża kapelani na specjalnych audjencjach u Pana Marszałka Polski Edwarda Śmigłego Rydza w Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych oraz u Pana Ministra Spraw Wojskowych Generała Dywizji Tadeusza Kasprzyckiego i u pana II-go Wiceministra Spraw Wojskowych i Szefa Administracji Armji Generała Brygady Aleksandra Litwinowicza.

Pan Marszałek Śmigły Rydz na blisko półgodzinnem posłuchaniu bardzo żywo interesował się sprawami naszego Kościoła i duszpasterstwem wojskowem, a z pytań, które zadawał widać było, że dobrze i dokładnie nieraz jest z niemi obznajmiony. Po wyczerpujących wyjaśnieniach jakie Panu Marszałkowi złożyli Naczelny Kapelan i poszczególni księża pastorzy, Pan Marszałek wyraził swe zadowolenie i podziękował wszystkim za ideową pracę duszpasterską polsko-ewangelicką w Wojsku Polskim. Takiego samego przyjęcia doznali księża kapelani na audjencji u Pana Ministra Spraw Wojskowych, Generała Tadeusza Kasprzyckiego, Pan Minister, który doskonale zna sprawy naszego kościoła i przebieg uchwalenia nowej ustawy Kościoła naszego, oraz orjentuje się w naszych powikłanych na tle nowej ustawy stosunkach kościelnych, przyjął uczestników Konferencji wyjątkowo uprzejmie, życzył bogatych owoców dalszej wytężonej i wytrwałej pracy. Pan Generał A. Litwinowicz, II Wiceminister Spraw Wojskowych, jako były dowódca korpusów III i VI zna osobiście niektórych księży, to też cała audjencja odbyła się w atmosferze przyjacielskiej. Pan Generał Litwinowicz. należy do Kościoła Ewangeliko-Reformowanego i żywo interesuje się sprawami protestantyzmu polskiego, a w życiu kościelnym osobisty często bierze udział.

Zaznaczyć wreszcie z uznaniem należy, że Szef Biura Wyznań Niekatolickich, pan pułkownik Dr. St. Krawczyk osobiście złożył Konferencji Księży swe życzenia owocnych obrad, na co w odpowiedzi wszyscy księża kapelani na zakończenie swych obrad złożyli Panu Pułkownikowi Krawczykowi pożegnalną wizytę i podziękowali mu za życzliwe ustosunkowanie się do spraw duszpasterstwa i za poparcie w sprawach wojskowo administracyjnych tegoż.

Prosimy w szczególności prowincjonalnych abonentów o uregulowanie prenumeraty za ubiegły i bieżący kwartał na P. K. O. Nr. 1508.

Ks. Andrzej Buzek, Cieszyn.

Czterechsetlecie artykułów Szmalkadzkich Lutra

(Przemówienie Ks. Andrzeja Buzka na wieczorze misyjnym w ew. kościele garnizonowym w Warszawie, 23.XI.1937)

Listopad to miesiąc pamiątki reformacyjnej. 31 października ogłosił niegdyś Luter swe tezy; w listopadzie jednak rozeszły się one i poruszyły całe chrześcijaństwo w takim stopniu, jak nie uczyniła tego zresztą nigdy żadna inna publikacja. Co rok tedy, obchodząc pamiątkę reformacji przeżywamy nanowo listopad 1517 roku— narodziny nowej ery w dziejach Kościoła. Ponieważ zaś w marcu bieżącego roku upłynęło 400 lat od ogłoszenia jednego z ważnych dzieł Lutra: Artykułów Szmalkadzkich, a rocznica ta przeszła na wiosnę śród nas bez szerszego echa, chcemy teraz, w miesiącu tegorocznej pamiątki reformacyjnej, w listopadzie, powrócić do tej rocznicy. Chcemy sobie uprzytomnić, jak powstały artykuły Szmalkadzkie Lutra; jaka jest ich treść i jakie znaczenie.

Któż nie słyszał o sejmie w Augsburgu 1530 roku? Dzięki naleganiom książąt ewangelickich pozwolił tam cesarz Karol V. odczytać ewangelickie wyznanie wiary, ułożone przez Melanchtona. Tak powstało wiekopomne Wyznanie Augsburskie. Lecz ostateczny wynik obrad owego sejmu augsburskiego nie był dla ewangelików bynajmniej korzystny; zapadł tam wyrok, że ewangelicy mają do wielkanocy następnego roku pojednać się z Rzymem; w przeciwnym razie ma ich do tego cesarz zmusić mieczem.

Właściwie zanosiło się na to już od lat dziesięciu. Spotkała wtedy Lutra klątwa kościelna; rychło potem wydał nań cesarz banicję na sejmie wormackim. Wyrzekł się reformatora Kościół, pozbawiła go ochrony prawnej najwyższa władza państwowa: wyrzucony poza nawias społeczeństwa, zawisł w powietrzu. A jednak ni włos nie spadł z jego głowy. Bronił go majestat prawdy. Pod urokiem tego majestatu kraj rodzinny reformatora (Saksonia) stanął jak jeden mąż po jego stronie; wypowiedziały się też za nim inne jeszcze kraje. Nikt nie śmiał go więc tknąć; chyba byłby musiał wprzód zgnieść orężem te kraje, które życie były gotowe złożyć w obronie sprawy reformacyjnej.

Na orężną jednak rozprawę cesarz długo nie mógł się zdecydować. Teraz ostatecznie na sejmie w Augsburgu wraz z książętami katolickimi postanowił chwycić się tego ostatecznego środka, o ile ewangelicy do wyznaczonego terminu, do kwietnia 1531 roku, nie uchylą dobrowolnie głowy przed stolicą papieską.

Lecz o tym nie było mowy. Ewangelicy, złączeni sojuszem szmalkadzkim, z mieczem w dłoni czekali ataku strony przeciwnej, — gotowi raczej zginąć, niżli wyrzec się sumienia i zaprzeć wiary. W takiej chwili nowy aktor zjawia się na scenie dziejowej. Turcy wielką potęgą najeżdżają nanowo kraje habsburskie, chcąc zadać cios śmiertelny domowi cesarskiemu. Wobec tego zamiast w bój ruszać przeciw książętom ewangelickim, prosi ich cesarz o pomoc przeciw muzułmanom. Dochodzi do skutku pokój religijny w Norymberdze; ewangelicy i katolicy ramię przy ramieniu bronią wiary i cywilizacji chrześcijańskiej przeciw islamowi. Niebezpieczeństwo tureckie odparto wspólnymi siłami.

Ale młody ewangelicyzm wyzyskuje pokój religijny, by się utrwalić i coraz dalej rozszerzać. Już w ogniu reformacji stoją kraje skandynawskie: Szwecja, Norwegia, Dania; już płomienie tego ognia przerzuciły się na inne kraje nadbałtyckie: do Prus, Kurlandii, Inflant, Estonii, Finlandii; już trzeszczą posady rzymskiego systemu kościelnego w Anglii; już zakorzeniła się reformacja w Szwajcarji; hasła jej coraz donośniejszym echem rozbrzmiewają w całej Europie. Watykan był bezradny. W takim położeniu zdecydował się na układy.

W r. 1535 przyjeżdża do wyklętej od 15 lat Wittenbergi specjalny wysłannik papieski, biskup Vergeriusz, by prowadzić rokowania z Lutrem. Następnie rozpisuje papież na maj 1537 r. sobór do Mantui, zapraszając nań także ewangelików celem uzgodnienia ich samorzutnej reformacji z ówczesnymi zamiarami reformacyjnymi stolicy papieskiej. Wtedy to zestawia Luter jeszcze raz na piśmie zasady reformacji z zamiarem przedłożenia ich mającemu się zebrać soborowi mantuańskiemu; wpierw jednak, na wiosnę 1537 r., przedstawia pismo to szmalkadzkiemu zjazdowi książąt i uczonych ewangelickich. Stąd otrzymuje pismo to nazwę Artykułów Szmalkadzkich. I oto historia powstania tych Artykułów.

Przyjrzyjmy się teraz ich treści. Z trzech części składają się one.

Artykuły pierwszej części mówią o właściwościach majestatu Boskiego, jak je określiły starokościelne sobory i starożytni ojcowie Kościoła. W tym punkcie zgadzają się obie strony: reformacja i Rzym; nie trzeba więc dalej mówić o tych artykułach.

W artykułach drugiej części przechodzi reformator do spraw, dzielących oba obozy religijne:

Człowiek dostępuje zbawienia z łaski Bożej, bez uczynków zakonu, przez wiarę w Jezusa Chrystusa. Od tego nie można odstąpić, choćby się niebo i ziemia miały zawalić.

Obrządek mszalny zwie Luter „najstraszniejszą okropnością" i w najostrzejszych słowach rozprawia się z nabożeństwem średniowiecznym.

Odrzuca równie naukę o czyśću, modły za umarłych, pielgrzymki, różańce, odpusty, wzywanie świętych.

Klasztorom, jak wogóle ascezie, przyznaje jedynie cele wychowawcze, taktyczne, odmawiając im zasadniczego znaczenia.

Nie uznaje też papieża za głowę Kościoła z prawa i ustanowienia Boskiego. Wszyscy biskupi są sobie równi; wszyscy zwali się dawniej nawzajem braćmi; dziś zowią papieża swym „najmiłościwszym panem". Tymczasem Chrystus sam jest jedyną głową Kościoła, papież natomiast, stawiając siebie samego w jego miejsce, staje się jego wcielonym przeciwieństwem, wstępuje w rolę antychrysta.

Oto treść drugiej części Artykułów Szmalkadzkich.

Artykuły trzeciej części traktują o grzechu, o zakonie, pokucie, ewangelii, o Chrzcie św., Komunii św., spowiedzi, o ślubach zakonnych i innych sprawach. Kończy zaś reformator słowami: „Oto artykuły, przy których obstawać chcę i muszę na śmierć i życie i nie mogę niczego w nich zmienić, od niczego odstąpić".

W porównaniu z Wyznaniem Augsburskim Melanchtona, które możnaby nazwać pismem pokoju, są Artykuły Szmalkadzkie Lutra pismem nawskroś bojowym. Wyznanie Augsburskie uwydatnia tło wiary chrześcijańskiej, wspólne obu obozom religijnym, podkreśla punkty styczne pomiędzy reformacją a Kościołem rzymskim. Artykuły Szmalkadzkie są wyrazem bojowego temperamentu reformatora, którego celem życia była walka z dawnym systemem kościelnym o nowy ideał religijny. Wyznanie Augsburskie przez beznamiętne, ściśle rzeczowe traktowanie i nadzwyczaj głębokie ujęcie spraw rzeczy zyskało wiekopomne znaczenie, stanęło na czele ksiąg symbolicznych naszego Kościoła. Lecz i Artykuły Szmalkadzkie mają swój walor: uwydatniają one najwyraźniej, uwypuklają najdobitniej linię rozdziału religijnego pomiędzy Wittenbergą a Watykanem. Oto ich znaczenie.

Wypada tu jeszcze zapytać o los soboru, zwołanego do Mantui, dla którego Artykuły Szmalkadzkie były przeznaczone. Bojowy ton tych Artykułów nie wróżył nic pomyślnego. Pojednanie z Rzymem uważano w obozie ewangelickim z góry za wykluczone. Wprawdzie Luter i inni teolodzy ewangeliccy opowiadali się mimo to za udziałem w soborze; ale książęta ewangeliccy zade-

cydowali przeciwnie. Wobec tego zaś papież wogóle sobór ten odwołał.

Dziś cztery wieki dzielą nas od owych czasów, a reformacja zdała egzamin dziejowy. Spojrzyjmy na kraje skandynawskie. Nie ma tam analfabetów, ni skrajnej nędzy, ni przepychu; do rzadkości należy tam kradzież, rabunek, morderstwo; panuje wzorowe życie rodzinne, duże jest poczucie obowiązku, wysoko stoi kultura społeczna. Istny wzór cnoty stanowią te małe narody północne. Jakże inaczej jest natomiast gdzieindziej, n.p. we Włoszech lub Hiszpanii? A niech nikt nie mówi, że to jedynie odmienny klimat powoduje takie różnice charakteru pomiędzy narodami północnymi a południowymi. Że we Włoszech i Hiszpanii stłumiono niegdyś reformację w zarodku, a natomiast kraje skandynawskie, jaśniejące walorami etycznymi ponad inne narody, wyznają od 400 lat w 100 procentach ewangelicyzm, fakt ten mówi sam za siebie. Obok zaś małych narodów skandynawskich weźmy najwięcej w świecie rozpowszechnioną i dla cywilizacji najwięcej zasłużoną rasę anglosaską, — czyż i ona nie wyrosła na podłożu duchowym reformacji? O Niemcach nie mówimy, gdyż naród to wyznaniowo mieszany; Rzesza Niemiecka wraz z Austrią i niemiecką ludnością czeskich Sudetów liczy obok 42 milionów ewengelików, okrągłe 34 miliony wyznawców katolicyzmu. Ale poco mówić o innych? Patrzmy na własny naród. Czyż nie przyczyniła się niegdyś reformacja w najwyższym stopniu do rozkwitu kultury staropolskiej? Czyż i dziś ewangelicyzm polski nie odgrywa wielokrotnie roli cennego łącznika pomiędzy Ojczyzną a narodami ewangelickimi?

Cztery wieki upłynęły od przełomu reformacyjnego. Wiele się zmieniło. Wyszły już z mody klątwy kościelne; nie zagrażają już Europie Turcy; półksiężyc dawno już wycofał się daleko na wschód przed krzyżem. Nie mniej inni wrogowie chrześcijaństwa podnoszą dziś głowę: bezbożnictwo i neopogaństwo. I jak niegdyś ojcowie reformacji ramię przy ramieniu wespół z katolikami odpierali grozę islamu od wiary i cywilizacji chrześcijańskiej, tak i my zawsze gotowi jesteśmy do współdziałania z katolicyzmem w imię wspólnych dóbr i ideałów chrześcijańskich i narodowych. Nie możemy jednak nigdy rozpłynąć się w katolicyzmie. Artykuły Szmalkadzkie Lutra uprzytamniają na zawsze pokoleniom ewangelickim linię rozdziału religijnego pomiędzy nami a Rzymem, a majestat prawdy rzuca swe światło na naszą stronę tej linii.

Apel

Śpiewajcież Panu, wszystka ziemio wykrzykujcie, weselsie się i śpiewajcie.
Psalm 98 w. 4.

Na Mokotowie (Puławska 4) odprawiane są w Ewang. Kościele Garnizonowym w każdą niedzielę i święta o godz. 10 rano nabożeństwa, na które prócz żołnierzy, licznie przybywa ludność cywilna, a to przeważnie z Mokotowa i pobliskich dzielnic. Do tych przede wszystkim z naszym apelem się serdecznie zwracamy. Pragniemy bowiem zorganizować chór mieszany, który by swymi występami przyczynił się do upiększenia nabożeństwa. Dotąd bowiem przy ewang. Kościele Garnizonowym nie było stałego chóru. Tylko podczas większych uroczystości i świąt na specjalne zaproszenie występował w ewang. Kościele Garnizonowym chór Towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewang. „Hejnał".

Jaką rolę i jakie znaczenie stały chór kościelny odgrywa, każdy ewangelik, któremu dobro Kościoła na sercu leży, dobrze rozumie. To też wierzymy, że apel nasz trafi do przekonania współwyznawców, którzy licznie pospieszą z zapisaniem się na listę czynnych członków chóru przy ewang. Kościele Garnizonowym.

Zapisy zgłosić można w dniach powszednich w Gł. Wojsk. Urz. Duszp. Wyzn. Ew. Augsb., Al. Jerozolimskie 41, II p. w godzinach urzędowych tel. 9.90-05 oraz w niedzielę—po nabożeństwie — w zakrystji ewang. Kościoła Garnizonowego, Puławska 4 i na probostwie tuż obok Kościoła, tel. 4.30-15.

Złóż ofiarę na F. O. N.

Armin Stein (H. Nietschman). (104)

Książka o Doktorze Luterze

Przełożył z niemieckiego M. Winkler.

W gorący dzień sierpniowy roku 1531-go przechadzał się Elektor Jan z rodziną swoją w cieniach lasu przylegającego do zamku wypoczynkowego Lochów.

„Jak tu zacisznie i miło!" odezwał się do otoczenia swego. „Jak łagodnie szumią tu drzewa i jak beztrosko kołysza się na ich gałązkach ptaszki, jakgdyby świat spowijał niczem nie zmącony pokój. Ach, jakże i ja pragnąłbym odpocząć w spokoju, nie nękany przez nikogo, bo znużony jestem życiem i chciałbym już odejść. Niestety, żałują starcowi cichego sabatu życia, aż do tchu ostatniego widno skazany jestem dźwigać na sobie ciężką zbroję i być przykutym do siodła".

„Czyżby nowe obawy niepokoiły Waszą Miłość?" zapytała księżniczka Sybilla. „Zdawało mi się, że teraz spokój panuje w kraju? Czyż Wasza Miłość nie mówiłeś sam, że cesarz uląkł się związku Szmalkaldzkiego nie spodziewając się tak mężnego oporu? A chociażby nawet ponownie żywił wrogie względem Ewangelji zamiary, czyż wobec grozy tureckiej nie ma rąk związanych?"

„Oczywistą jest prawdą to wszystko co mówisz, kochana córko," odrzekł Elektor, „pomimo to jednak przyszłość nie wróży mi nic dobrego. Kto zdoła dociec ukrytych myśli cesarza!"

„Co mają znaczyć te kłęby kurzu tam na drodze?" zawołał w tej chwili młody książe, który zboczył był nieco na stronę, i przez wyrąb leśny miał widok na bity gościniec główny. „Teraz poznaję", wyrzekł po pewnym czasie, „dwóch jeźdźców... patrzcież, hrabiowie Nassau i Nuenar, cesarscy ministrowie!"

Zanim Elektor nadążył jeźdzcy przycwałowali w podwórze i teraz czekali w podsieniach, aż póki książe nie nadszedł.

„Uciążliwą podróż odbyliśmy w imieniu cesarza," rozpoczął mowę hrabia Nassau po krótkiem, etykietalnem powitaniu, „spodziewamy się też, że Wasza Książęca Miłość do tego się przyłoży, ażeby trud nasz nie był daremnym".

„A cóż to jest, czego Jego Cesarska Mość odemnie żąda?" pytał Jan ociągając się.

„Pokoju!" odrzekł hrabia z naciskiem.

Oczy Elektora zaświeciły blaskiem radosnej nadziei. „W takim razie mile Was witam, panowie! Jakżeż przyjemne są stopy posłów, co pokój zwiastują! Zaprawdę, i ja go pożądam z całego serca. A zatem skłonny jest cesarz dać Ewangelji możność swobodnego rozwoju, i cofnąć wrogie postanowienie, powzięte w Augsburgu?"

Ponieważ hrabia Nassau zwlekał z odpowiedzią, zabrał głos Nuenar: „Na przyszłym sejmie zamierza cesarz traktować ze stanami o pokój, ażeby obydwie powaśnione strony przyszły do zgody i nieszczęsne rozdwojenie w kraju się skończyło".

Rozczarowany cofnął się Elektor o krok jeden w tył. „Tak to rzeczy się mają? Na nowo mamy nad-

Ks. T. Zirkwitz. Białystok.

Spostrzeżenia i życzenia starego kuracjusza na spacerze po Druskienikach

II.

Zjawia się p. Adam Wyleżyński i pod jego batutą orkiestra odgrywa numer po numerze wydrukowanego i w 3 miejscach umieszczonego na słupkach programu koncertowego. Pierwszy numer jak zwykle jakiś marsz podczas gry drugiego numeru zjawiają się dzieci. Uważnie przyglądają się nowemu urządzeniu przed orkiestrą. Bariera, a jaka ładna, ale nie, my przeskoczymy.

Dalej chłopcy, hop! przeskakują. Dziewczęta widząc to, przeciskają się przez otwory bariery. Teraz przezwyciężywszy przeszkodę dzieci dobrze się bawią: chłopcy i dziewczęta. Pan dyrygent się gniewnie ogląda bo jemu zabawa przeszkadza, ale nic nie pomaga. Jakże temu zaradzić? Bariera wprawdzie b. ładna, ale nie dla druskienickiej publiczności przyzwyczajonej do zabawy dzieci i do głośnych rozmów dorosłych podczas koncertu przed samą muszlą. Podczas benefisowego koncertu stał przy każdej barierze (a jest ich 2) 1 woźny pilnując porządku. Była zachowywana cisza. Ale nie można żądać, żeby podczas każdego koncertu, a jest ich 2 codziennie, stało dwóch wartowników przy barierach. Moim zdaniem wystarczyło by pociągnąć przez środek i wierzch barier drut, niekoniecznie kolczasty i połączyć końce obu barier nową barierą zaopatrzoną w drut, żeby odgrodzić zupełnie pierwsze rzędy ławek od muszli. Na przyszły rok zaś w środku ogrodzenia urządzić duży klomb kwiatów, a dla ogrodnika furtkę w jednej z barier? Chyba nie pociągnie to za sobą wielkich kosztów?

Po koncercie kontynuujemy nasz spacer w tymże kierunku północnym, ale już nad Niemnem, którego przepiękne brzegi nas przyciągają. Na mostku od Niemnem widzimy pijalnię pod gołym niebem, gdzie cały dzień za wyjątkiem krótkiej pauzy obiadowej darmo dostać można solankę do picia, podstawę sławy leczniczej Zdrojowiska. Po tamtej stronie Niemna widać Litwę t. j. nędzne chaty wsi Bałtoszyczki na wysokim piaszczystym lewym brzegu Niemna położonej. Dalej spotykamy pijalnię pod płaskim dachem, gdzie kuracjusze za bardze tanie pieniądze pić mogą różne mineralne wody, nabyć widokówki i czytać różne gazety na płaskim dachu, na werandach i w środku pijalni.

Za przystanią wioślarską na tymże prawym brzegu Niemna widzimy naturalną plażę na piasku, na której mogło by plażować kilka tysięcy ludzi. Ale co czytamy na napisach: „Plażowanie wzbronione". Na moje pytanie: Dlaczego? zadawawalniającej odpowiedzi otrzymać nie mogłem. Jakiś kilometr za tą naturalną plażą widzimy most wązki i chwiejny, który prowadzi na wyspę Miłości, ale za przejście po moście na wyspę trzeba zapłacić. Bo na prawej połowie wyspy, która do Polski należy, urządziła Komisja Zdrojowa oficjalną plażę. Druga połowa wyspy do Litwy należy i odgrodzona kolczastym drutem. Wracamy ulicą Zieloną obok ślicznie położonego Dworku Wjunki, który graniczy z miejscem wydobywania borowiny. Dochodzimy do ulicy Marszałka Piłsudskiego; na rogu, gdzie się znajduje jedyna w mieście apteka skręcamy w ulicę Mickiewicza, tam napotykamy szeroką niebrukowaną jeszcze cichą ulicę bez nazwy. Łączy ona ulicę Mickiewicza z ulicą Św. Jakóba. Wyciągam kupiony w pijalni łuzy Plan Zdrojów, Druskienik i szukam nazwy tej ulicy napróżno, nazwy niema. Mimo woli nasuwy mi się myśl: Czy nie warto by nazwać ją Im. Gen. Orlicz-Dreszera. Wracamy na ulicę Marszałka Piłsudskiego i tam pod 14 Nr. widzimy napis Zarząd Zdrojowisk, gdzie można nabywać bilety kąpielowe. Idąc ulicą M. Piłsudskiego w kierunku wschodnim dostajemy się do doliny Rotniczańskiej. W tym miejscu, gdzie rzeka Rotniczanka wpada do Niemna przerzucony jest most, po którym przechodzimy na prawy 14 metr. wysoki brzeg rzeki, nazwany Poganką. Wspinamy się pod górę. Pierwszy dom, który spotykamy jest to t. z. willla Marszałka Piłsudskiego; mały drewniany parterowy domek, okolony gankiem. Wstęp do wnętrza wzbroniony. Ale z ganku można przez okna bardzo dokładnie widzieć całe urządzenie 3 pokojowego skromnego mieszkania,

---

stawić głowę aby otrzymać uderzenie? Na nowo mamy się trudzić, aby pogodzić ogień z wodą? Taka propozycja, moi panowie, nie przypada nam do gustu, już zgóry bowiem wiemy, co się dziać będzie, na sejmie; zbyt często już okpiwano nas i wywiedziono nas w pole. Powiedzcie zatem Jego Cesarskiej Mości, że nie chcę wiedzieć o żadnym innym pokoju, chyba o takim, w którym Ewangelji te same prawa przyznane zostaną co kościołowi Rzymskiemu".

Posłowie starali się przekonać Elektora, że nowy sejm nie koniecznie musi być podobnym do Augsburskiego, i napewno też nie będzie, lecz Elektor pozostał na to głuchym: już nazbyt często zawiódł się na cesarzu. W ten sposób posłowie nic nie sprawiwszy musieli wyruszyć w powrotną drogę.

W trzy miesiące po owem zajściu, w dżdżysty dzień listopadowy siedział Elektor Jan w krześle swojem. W ostatnich czasach podupadł bardzo na zdrowiu: choroba nogi zabrała mu dużo sił żywotnych. Z szlachetnego oblicza starca tchnął smutek bezbrzeżny. Noga mu dokuczała, lecz większy ból sprawiało mu wspomnienie o tem, o czem powiadomiono go ze Szwajcarji: że Zwingli poległ w bitwie i że papiści cieszą się z śmierci jego, jakoby spowodowanej sądem Bożym, przepowiadając bliski dzień, w którym i Lutera spotka kara Boska. Czyżby się to sprawdzić miało? Czyżby klęska Szwajcarów miała być przepowiednią losu, który miał spotkać sprawę Ewangelji w Niemczech? W ostatnim czasie Luter znów ciężko zaniemógł, i lekarz obawiał się u niego ataku apoplektycznego — a jeśliby obawa ta się sprawdziła?!

To była troska, która trapiła Elektora. Stał u kresu swej ziemskiej wędrówki, wszystkie siły swoje poświęcić w służbie Słowa Bożego, było zadaniem życia jego zwłaszcza po wstąpieniu na tron. Czyż sądzonem mu było zejść z tego świata patrząc na zagładę mozolnego dorobku życia swego z tą druzgocącą świadomością: Daremnieś cierpiał i walczył?

Po szybach okiennych spływały strugi deszczu, a po licu starca gorzkie staczały się łzy.

Z smutnych rozmyślań zbudzony został przez młodego księcia następcę, który wszedł do pokoju niezmiernie wzburzony. „Nadeszły złe wiadomości o cesarzu Karolu i królu Ferdynandzie!" wyrzucił pośpiesznie. „Wszelkich środków zamierzają użyć, ażeby Ewangelji ten sam los zgotowować jaki ją spotkał w Szwajcarji. Wysłano posłów do sułtana Sulejmana, ci mają za wszelką cenę pokój wyjednać, ażeby nam mógł być ostateczny cios zadany".

Twarz Elektora zmieniła się w oka mgnieniu. Gwałtownie odrzucił kołdrę, którą chora noga jego była okryta i skoczył na równe nogi. Wzburzony umysł kazał mu zapomnieć o cierpieniach ciała; stał wyprostowany, ogień młodzieńczy zapłonął w starczych oczach, i krzyknął: „Niech Bóg zachowa! Póki sił moich starczy by podnieść to ramię, podniosę je w sprawie Pańskiej! Ach, jakżeż serdecznie życzyłem sobie módz odejść w spokoju; wszelako jeśli mi to nie jest sądzonem, to chętnie też umrę w polu z mieczem w ręku! A ty synu mój, idź za mną, i jeśli mnie nie stanie, ty prowadź dalej do boju w Imieniu Pańskim".

w którym, wielki Marszałek spędzał wywczasy swoich ostatnich lat. Największy opatrznościowy mąż Polski spędzał swoje wywczasy w zacisznym skromnym iście po żołniersku urządzonym kąciku. Jakiż to przykład dla nas maluczkich ludzi którzy kez komfortu żyć nie potrafimy! Naprzeciwko willy po lewej stronie drogi nad Niemnem jest ławka, na której i Marszałek nieraz siedział i odpoczywał, ale i dumał. Nad czym dumał i zastanawiał się. Widząc po tamtej stronie Niemna Litwę prawdopodobnie nad tym się zastanawiał jak zjednać Litwinów, jak się z nimi połączyć. Idąc dalej w kierunku wschodnim przy ulicy Topolowej widzimy napis Dom Rodziny Urzędniczej. Wchodzimy na ten ogrodzony olbrzymich wymiarów plac-park. Za pośrednictwem znajomej którą spotykamy, poznajemy kierowniczkę tego dużego pensjonatu, energiczną i inteligentną panią. Pokazuje nam urządzenia; jadalnię na 150 — 200 osób, kuchnię i z żalem i oburzeniem opowiada, że przed kilku dniami nagle umarł w tym domu ogólnie szanowany i lubiany urzędnik z Warszawy — ewangelik. Pomimo usilnych starań kierowniczki i żony-katoliczki nie udało się jego pochować przyzwoicie na katolickim cmentarzu. Pochowano go za płotem, gdzie leżą samobójcy i nieochrzczeni.

Wtedy nasunęła mi się myśl czy nie było by wskazane tu w Druskienikach, gdzie dużo ewangelików z Białegostoku, Grodna i Wilna i innych miast szuka odpoczynku i wzmocnienia zdrowia, zorganizować przynajmniej podczas sezonu od maja do września stałe duszpasterstwo ewangelickie.

Z Tow. Pol. Młodz. Ewang.

Towarzystwo Polskiej Młodzieży Ewangelickiej w Warszawie, organizuje pod łaskawym protektoratem

J.W.P. Prezesa Kolegium Kościelnego, Senatora J. Everta, tradycyjny

KIERMASZ PRZEDŚWIĄTECZNY

który odbędzie się w dniach od 4-go do 8-go grudnia b. r. we własnej siedzibie, mieszczącej się przy ul. Pl. Mirowski Nr. 4. Całkowity dochód z tej imprezy przeznaczony jest na zlikwidowanie długów Towarzystwa — powstałych z racji budowy własnego domu. Kiermasz urozmaicony zostanie występami artystycznymi i muzycznymi oraz KOSZEM SZCZĘŚCIA.

Bilety w cenie gr. 25 i gr. 50. Wstęp wolny.

W kioskach nabywać można będzie upominki świąteczne po cenach rynkowych. Bufet na miejscu.

Otwarcie nastąpi w sobotę dnia 4-go grudnia o godz. 20-ej.

Kiermasz czynny:	sobota dnia	4-go	grudnia	godz.	20 — 22
	niedziela	5-go	„	„	10 — 22
	poniedziałek	6-go	„	„	19 — 22
	wtorek	7-go	„	„	19 — 22
	środa	8-go	„	„	10 — 22

Zapraszamy wszystkich do odwiedzenia „Kiermaszu" i poparcia imprezy.

Zarząd.

Jako pierwszy z serii odczytów organizowanych wspólnie przez Towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewangelickiej i „Filadelfja" odbędzie się odczyt profesora Dr. Jerzego Lotha na niezmiernie aktualny temat

ZAGADNIENIE KOLONIZACJI

w oświetleniu ekonomicznym, demograficznym i mocarstwowym. Odczyt ten odbędzie się w czwartek dn. 16 grudnia o godz. 20.— w siedzibie Towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewangelickiej Pl. Mirowski 4.

Wstęp wolny dla wszystkich.

Wydział Zebrań Towarzyskich zawiadamia, że

O P Ł A T K I

z wizerunkiem naszego Kościoła są już do nabycia w kancelarii T.P.M.E. Pl. Mirowski Nr. 4 we wtorki, czwartki i soboty od godz. 19.30 — 22.30 oraz w Kancelarii Kościelnej pl. Małachowskiego Nr. 1 w godzinach urzędowych.

W najbliższych dniach wyjdzie w druku

POLSKI KALENDARZ EWANGELICKI

zawierający poważne, a ciekawe artykuły z dziedziny naszego Kościoła, oraz informacje dotyczące władz Kościelnych, duchowieństwa i parafji. Kalendarz ten będzie rozesłany, za niewielką dopłatą wszystkim prenumeratorom Głosu Ewangelickiego. Poza tym będzie do nabycia w Administracji naszego pisma.

Wiadomości z kościoła i ze świata

UROCZYSTE NABOŻEŃSTWO AKADEMICKIE Dnia 4 grudnia r. b. o godz. 19.15 S. M. E. „Filadelfia" urządza w kościele uroczyste adwentowe Nabożeństwo Akademickie, kazanie wygłosi Ks. Prof. Adolf Suess liturgię odśpiewa Ks. Edward Dietz. Na nabożeństwo Zarząd wszystkich serdecznie zaprasza.

Z WILNA. Senior diecezji wileńskiej Ks. Z. Loppe z powodu ohydnego paszkwilu Zach. Agencji Prasowej, który przedrukowany został w niektórych pismach codziennych wysłał do redakcji „Gońca Warsz" poniższe sprostowanie:

„W związku z wzmianką pod tytułem Nabożeństwa „Mazurskie", umieszczoną w „Gońcu Warszawskim" dnia 23 listopada Nr. 324, proszę o umieszczenie w piśmie swoim zgodnie z obowiązującymi przepisami prasowymi sprostowania następującego.

Nieprawdą jest, by ksiądz A. Borkenhagen, proboszcz parafii ewang-augsb. w Suwałkach, prowadził jakąkolwiek „akcję nielojalną niemiecką w Polsce". Prawdą natomiast jest, że ksiądz Borkenhagen, należący do narodowości polskiej, znany jest władzom i społeczeństwu z działalności patriotycznej polskiej.

Nieprawdą jest, by ks. Borkenhagen zapowiadał i urządzał nabożeństwa „niemieckie i mazurskie". Prawdą jest, że zapowiada i urządza nabożeństwa w języku polskim lub niemieckim, przyczym nabożeństwa w języku niemieckim odprawia raz na 6 do 8 tygodni dla małej grupy parafian, posługującej się tym językiem.

Nieprawdą jest, że „chłopi z trudem rozumieją nieudolne próby mazurskiego języka pastora Borkenhagena". Prawdą natomiast jest, że ks. Borkenhagen, nie znając języka „mazurskiego", nie usiłował nigdy ani w kosciele ani poza kościołem nim się posługiwać.

Nieprawdą jest, by „pastor Borkenhagen tendencyjnie unikał polskiego języka i określenia nabożeństwa jako polskiego". Prawdą natomiast jest, że ks. Borkenhagen używa w domu i poza domem wyłącznie języka polskiego i najchętniej odprawia nabożeństwa w języku polskim.

Niniejsze prostuję jako Senior Diecezji Wileńskiej, do której parafia suwalska należy i mnie podlega.

Ks. Senior Z. Loppe

Z FILJAŁU EWANG AUGSB. W ORŁOWIE. Rada Kościelna parafji filjalnej w Orłowie na posiedzeniu swoim dn. 18 XI. br. postanowiła publicznie potępić gorszące wystąpienia, jakie miały miejsce w Łodzi podczas poświęcenia kaplicy w Domu Miłosierdzia. Uchwałę tę podpisali: Edmund Kindel, F. Ott, W. Betker, T. Krampic, J. Pankratz; A. Stockman, Juljusz Fenzke, Teodor Kincel.

KUTNO. Z zebrania Senjoralnego djecezji płockiej. Dnia 26 listopada b,r. odbyło się tutaj w kościele zebranie senjoralne djecezji płockiej pod przewodnictwem Ks. Biskupa J. Burschego. Obecnych było 47 delegatów świeckich i duchownych.

Po przemówieniu wstępnem przewodniczącego, w którem nawoływał do wybrania delegatów na Synod, niektórzy członkowie zebrania poczęli zabierać głos i żądali uwzględnienia kandydatury ks. Busego Eryka z Lipna na senjora djecezji. Przewodniczący nie mógł jednak tego życzenia uwzględnić, a to z powodu zastrzeżeń co do osoby ks. Busego ze strony władz państwowych. Wysunięto następnie kandydatury ks. Kruschego z Rypina, i ks. E. Ludwiga z Chodcza. Do wyborów jednak nie doszło, gdyż większość zebranych przyjęła w głosowaniu deklarację niemieckich członków zebrania senjoralnego, żądając: 1) jednoczesnego zwołania zebrań senjoralnych w tych djecezjach, w których wybory dotychczas nie zostały dokonane, a mianowicie: łódzkiej, kaliskiej, wołyńskiej i płockiej; 2) odroczenia Synodu, zwołanego na dzień 14 grudnia, ponieważ zwołanie zebrań senjoralnych tych czterech djecezji i wybór delegatów do Synodu do 14 grudnia jest niemożliwe; a wobec powyższego: 3) odroczenie obecnego zebrania senjoralnego djecezji płockiej. W głosowaniu imiennym 14 członków (11 księży i 3 delegatów świeckich) opowiedziało się za natychmiastowem przystąpieniem do wyborów, — a 33 członków (6 księży i 27 świeckich) za odroczeniem zebrania. Wobec tego przewodniczący zebranie rozwiązał. Zatem Synod ma się zebrać dnia 14 grudnia znowu w niepełnym składzie.

PABIANICE. Z dniem 1 grudnia b. r. ustępuje na emeryturę długoletni i ogólnie szanowany pastor tutejszy ks. Rudolf Schmidt. Ks. R. Schmidt pozostaje w służbie kościoła lat 51, pastorem parafji pabjanickiej jest lat 47 a liczy 76 lat wieku. Parafja w uznaniu zasług uchwaliła wypłacać swemu duszpasterzowi 600 zł. emerytury miesięcznie.

BABIAK. Dnia 7 grudnia b. r. został przez Ks. Biskupa wprowadzony w urząd proboszcza tutejszej parafji nowoobrany ks. Dreger.

RYBNIK. Górny Śląsk. Polska Zachodnia z d. 30 XI b. r. donosi: „Polscy ewangelicy w Rybniku przeżyli w ub. niedzielę podniosłą uroczystość. Oto na zarządzenie Tymczasowej Rady Kościoła Ewangelicko-Unijnego wprowadzono polskiego pastora, Roberta Fiszkala, który od tego czasu sprawować będzie opiekę duszpasterską wśród polskich ewangelików rybnickiego zboru. Tuż po wprowadzeniu odprawił pastor Fiszkal uroczyste polskie nabożeństwo przy tłumnym udziale zborowników.

Dotychczasowy ks. pastor Zielka—Niemiec, zastosowawszy się lojalnie do zarządzenia władz kościoła ewangelickiego pozostaje w zborze rybnickim jako pastor dla ewangelików niemieckich.

NIEMCY. Wódz SS i szef policji w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Rzeszy wydał rozporządzenie, na mocy którego zostały rozwiązane dodatkowe wyższe uczelnie, (Ersatzhochschulen), towarzystwa pracy (Arbeitsgemeinschaften), oraz wszystkie te urzędy naukowe, studenckie i egzaminacyjne, które do życia powołane zostały przez tak zwany Kościół Wyznaniowy (Bekennende Kirche). Również wszelkie przez w. w. Kościół zorganizowane kursy zostały zakazane. Rozporządzenie owe wydane zostało jakoby z troską o „dobro Narodu i Państwa".

HOLANDIA. Powszechna Rada Kościołów. W maju 1938 r. ma się odbyć w Holandii pierwsze zebranie komitetu konferencyj ekumenicznych w Oksfordzie i Edynburgu w celu przygotowania statutu i zorganizowania jednolitej „Powszechnej Rady Kościołów" Plan stworzenia tej Rady został przychylnie przyjęty przez egzekutywę „Światowego Konwentu luteran". Ew.-Pol.

Odpowiedzi Redakcji

Ks. Borkenhagen, Suwałki. I my też radzimy wystąpić na drogę sądową, względnie zażądać od Z.A.P. odwołania paszkwilu w tych pismach, które go przedrukowały. Komunikat Z.A.P. wysyłamy. Nie ulega dla nas wątpliwości, że podobne bezczelne a oszczercze wystąpienia przeciwko duchowieństwu polsko-ewangelickiemu — są skutkiem publicznych gorszących wystąpień niektórych księży pastorów, które podrywają naszą opinję w oczach bezkrytycznego ogółu.

Ks. A. Buzek, Cieszyn. Dziękujemy za przyjacielską przysługę!

Ks. Senior Z. O. Loppe, Wilno. Urzędowe sprostowanie należałoby przesłać do Ilustr. Kuriera Codz. w Krakowie, który paszkwil zamieścił w Nr. 324 z dnia 23.XI b.r. i do Polski Zachodniej w Katowicach, które go również wydrukowała w Nr, 331 z dnia 22 XI b. r. Protest przeciwko podobnym oszczerstwom w Polsce Zachodniej należałoby wnieść też na ręce pana Wojewody Dr. M. Grażyńskiego.

Ks. A. Plamsch, Grodno. Dziękujemy za miłe słowa. Nic się nie należy. Proszę przyjąć, jako podarek. Uścisk koleżeński dłoni.

Porządek nabożeństw.

w kościele parafialnym przy ul. Królewskiej.

Dnia 5 grudnia, — II Adwent.

godz.	9 rano	nabożeństwo	w kaplicy szpitalnej Ks. wik. Wittmeyer.
„	9.15 „	„	szkolne (sala kon.) Ks. pref. Krenz.
„	9.30 „	„	w kościele niemieckie Ks. Loth.
„	11.30 „	„	w kościele główne Ks. Ruger.
„	1.15 pp.	„	w kościele dla dzieci Ks. Ruger.
„	10.30 „	„	na Nowym Bródnie Ks. Wittmeyer.
„	11.30 rano	„	we Włochach (ul. Parkowa 22) Ks. Krenz.
„	9.— „	„	w kaplicy (Osiecka 41) kand. Jadwiszczok.
„	11.— „	„	w kaplicy (ul. Mińska 13) k. t. Jadwiszczok.
„	12.— w poł.	„	„ dla dzieci Jadwiszczok.
„	3.30 „	„	w kaplicy (ul. Żytnia 36) ew. Burchardt.
„	7 wiecz.	„	ewangelizacyjne Żytnia 36 ew. Burchardt.
„	5 pp.	„	ewangelizacyjne sala konf. Ks. Rűger.

Dnia 7 grudnia 7.30 w. naboż. biblijne Żytnia 36 ew. Burchardt.
Dnia 9 grudnia 8 wiecz. w sali konf. naboż. biblijne Ks. Rűger.
Dnia 10 grudnia 9 rano w kościele nabożeństwo komunijne.
Dnia 11 grudnia 7.15 w. III nabożeństwo adwentowe Ks. Loth i ks. wik. Hławiczka.

W Ewang. Kościele Garnizonowym
(Puławska 4)

Dnia 5 grudnia naboż. o godz. 10-ej odprawi Ks. Senior F. Gloch.
Dnia 5 grudnia naboż. dla dzieci o g. 11.15 odprawi Ks. F. Gloch.

Wiadomości statystyczne urzędu parafialnego

Ochrzczono: 1 dziewczynkę.

Ślub zawarli: Karol Rumeld (e-a) z Wandą Rutkowską (e a); Wacław Aventowicz (r-k) z Eugenią Stark (e-a).

Zmarli: Leokadia, Adelą Domke l. 72; Ida Schreder l. 26; Wilhelm Grölich l. 58; Otylia Diesner l. 74; Janusz Jaworski 5 m. Ludwik Hohn l. 69; Leokadia Hilscher l. 79; Augusta Kryger l. 45.

Najciekawsze audycje Polskiego Radia w Warszawie.

od dnia 5. XII. do 11. XII. 37 r.

Niedziela dn. 5.XII.1937 r. 8.00 Audycja 12,03 Poranek symfoniczny 13.30 Muzyka obiadowa 14.45 Audycja dla wsi 15.45 Odczyt 16.00 Koncert 17.00 „Rapsodia Litewska" 17.20 Fragm. z pism I Marszałka 18.00 Melodie i pieśni 19.00 Rapsod poetycki 19.30 Słynni wirtuozi 21.15 Audycja lekka 21.45 Pieśni Moniuszki 22.05 Polskie tańce.

Poniedziałek dn. 6. XII. 1937 r. 6.15 Audycja 11.15 Audycja dla szkół 11.40 W wytwórni farb 15.45 „Z pieśnią po kraju" 16.15 Kapela ludowa 17.00 Odczyt 17.15 Koncert 18.10 Pieśniarz murzyński 18.35 Audycja dla wsi 19.00 Audycja żołnierska 19.30 „Dyskutujmy" 20.00 Muzyka lekka i taneczna 22.00 Muzyka symfoniczna.

Wtorek dn. 6 XII. 1937 r. 6.15 Audycja 11.15 Audycja dla szkół 11,40 Koncert 12.03 Audycja południowa 15,45 Dla dzieci 16.15 Orkiestra mandolinistów 17,00 Odczyt 17.15 Muzyka 18.35 Audycja dla wsi 19,00 Nieśmiertelne książki 19.30 Pieśni górnicze 20.00 Opera „Nokiurn" 21.00 Koncert 22.00 Recital fortepianowy 2 .30 Orkiestra.

Sroda dn. 8.XII. 1937 r. 8.00 Audycja 11.00 Muzyka 12.03 Poranek symfoniczny 13.20 Muzyka 15.45 Audycja dla wsi 15.45 Audycja dla dzieci 16.15 Recital skrzypcowy 17.00 Odczyt 17.15 Koncert 17.50 Odczyt 18.05 Kapela Ludowa 19.00 Rozmowa 19.55 Pieśni 20.00 Piosenki 21.00 Koncert chopinowski 2'.45 Kwadrans poezji 22.00 Muzyka.

Czwartek dn. 9.XII. 1937 r. 6.15 Audycja poranna 11.15 Poranek muzyczny 11,40 Płyty 12.0- Audycja połuoniowa 15.45 Rozmowa muzyka 16.15 Koncert 17,00 Odczyt 17.15 Recital fortepianowy 18.35 Audycja dla młodzieży 19.00 Słuchowisko 19.25 Koncert 20.00 Film i operetka 21.45 Szkic literacki 22.00 Koncert.

Piątek dn. 10.XII. 1937 r. 6.15 Audycja 11.15 Dla szkół 11.40 Gra Gaspar Cassado 12.05 Audycja południowa 15.45 Audycja dla dzieci 16.15 Walce i serenady 17.00 Pogadanka 17.15 Utwory wokalne 18.10 Zespoły wokalne 18.35 Audycja dla wsi 19.00 Kurant staroświecki 19.30 Nieznane pieśni 20.00 Koncert symfoniczny

Sobota dn. 11. XII. 1937 r. 6.15 Audycja 11,15 Audycja dla szkół 11.40 Utwory Eryka Coatesa 12.03 Audycja południowa 15.45 Dla dzieci 16.15 Koncert solistów 17.00 Odczyt 17.15 Migawki z dziejów opery 18.15 Piosenki 18.35 Audycja dla wsi 19.00 Audycja dla Polaków za granicą 20.00 Koncert rozrywkowy 21.30 Wesoła audycja 22.00 Koncert popularny.

Wdowa lat 26, uczciwa i skromnych wymagań zna gotowanie i szycie, poszukuje pracy, jako służąca lub pracownica fizyczna. Mieszka u ojca. Adres: Zofja Kubicka. Radość ulica Konarskiego 17, u Antoniego Wolskiego.

Udzielam lekcji języka niemieckiego i łaciny. Przyjmuję tłumaczenia w zakresie języków niemieckiego, rosyjskiego i polskiego; powierzone mi prace wykonywam starannie i tanio. Wiadomość w Administracji „Głosu".

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 zł, miesięcznie 1 zł. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. seniora Plebanja przy Ewang. Kościele Garnizonowym Puławska 4. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4, tel. 4.30 15.

Redaktor i Wydawca: **Ks. senior FELIKS GLOEH**

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego". Warszawa, Puławska 4, tel. 4. 30-15.